

Zakończenie obrad X Plenum CRZZ

WARSZAWA (PAP). W drugim dniu obrad X plenarnego posiedzenia Centralnej Rady Związków Zawodowych toczyła się ożywiona dyskusja nad wygłoszonymi w dniu poprzednim referatami przewodniczącego CRZZ — Kłosiewicza i wiceprzewodniczącego PKPG — Bilnowskiego.

Dyskusja podsumował przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz, który stwierdził, że opierając się na uchwałach VII Plenum KC PZPR — X Plenum CRZZ nakreśliło dla ruchu zawodowego zadania, których realizacja pomoże w zwycięskim wykonaniu Planu 6-letniego.

Sztandar LUDU

Cena 15 gr.

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, PIĄTEK, 1 SIERPNI 1952 R. NR 183 (2516)

»W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

władza należy do ludu pracującego miast i wsi«

Projekt ordynacji wyborczej do Sejmu urzeczywistnia tę naczelną zasadę naszej Konstytucji 108 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego

WARSZAWA (PAP). — 108 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego w dniu 31 lipca br. otworzył Marszałek Kowalski. Na posiedzenie przybyli członkowie Rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele.

Po załatwieniu formalności wstępnych Izba przystąpiła do pierwszego punktu porządku dziennego. Sprawozdanie komisji ordynacji wyborczej o projekcie ustawy — Ordynacja Wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, złożył pos. Juszkiewicz (ZSL).

Mówca podkreśla w wstępie, że ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest jedną z podstawowych ustaw, urzeczywistniających naczelną zasadę naszej Konstytucji — zasadę, iż w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi. Polski lud pracujący zespolony w narodowym frontie jednoczy swoje wysiłki do walki o pokój, o zbudowanie socjalizmu i ugruntowanie niepodległości. Od 8 lat umacnia się i krzepnie ta jedność w walce z resztkami klas kapitalistycznych — obszarnczych i rzecznicami ich interesów.

W oparciu o doświadczenia naszej historii i najsławniejszych jej tradycji — podkreśla mówca — a zwłaszcza o doświadczenia walki o pełne zwycięstwo demokracji ludowej — naród polski uznaje program frontu narodowego za jedyny program gwarantujący rozkwit, niepodległość i suwerenność. Sejm wybrany na podstawie nowej Konstytucji będzie ten program realizował w oparciu o jej zasady „jako najwyższy organ władzy państwowej i najwyższy wyraziciel woli ludu miast i wsi urzeczywistniający suwerenne prawa narodu polskiego“.

Taką rolę może spełnić tylko Sejm — stwierdza dalej pos. Juszkiewicz — wybrany na podstawie ordynacji wyborczej, stanowiącej rozwinięcie zasad prawa wyborczego sformułowanych w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Projekt ordynacji wyborczej rozpatrywany przez Sejm stanowi pełne urzeczywistnienie tych zasad. Ordynacja wyborcza oparta na zasadzie wyborów powszechnych, równych, bezpośrednich i w głosowaniu tajnym zapewnia swobodne i najpełniejsze wyrażenie swej woli przez lud pracujący.

Nasza ordynacja wyborcza — wskazuje poseł — sprawozdawca — służy sprawie umocnienia władzy ludu pracującego. Konsekwentny demokratyzm naszej ordynacji wyborczej znajduje wyraz w tym, że oparte na nim wybory będą w pełnym i najszerzym znaczeniu powszechne, równe i bezpośrednie przy ścisłym zachowaniu zasady tajności głosowania. Szerokie i pełne zastosowanie powszechności wyraża się w tym, że prawo wybierania ma każdy obywatel polski, który w dniu wyborów ukończył 18 lat bez względu na płeć, przynależność narodową i rasową, wyznanie, wykształcenie, czas zamieszkiwania w obwodzie, pochodzenie, zawód i stan majątkowy, że kobiety mają wszystkie prawa wyborcze na równi z mężczyznami, a wojskowi mają wszystkie prawa wyborcze na równi z osobami cywilnymi.

Mówca stwierdza następnie, że rządy burżuazyjne odmawiały zawsze młodzieży praw wyborczych i zamykały przed milionowymi masami młodzieży robotniczej i chłopskiej dostęp do awansu zawodowego, a często i do pracy. Rządy burżuazyjne boją się milionowych mas młodzieży i starają się odpychać je od udziału w życiu politycznym. W Polsce Ludowej młodzieży młodego pokolenia we wszystkich dziedzinach naszego życia wciąż rosną.

Podczas gdy u nas prawa wybierania nie mają jedynie umysłowo chorzy i pozbawieni praw publicz-

nych i obywatelskich praw honorowych na podstawie prawomocnych orzeczeń sądu — ordynacje wyborcze państw burżuazyjnych ograniczają powszechność wyborów przy pomocy różnorodnych cenzusów, jak np. zamieszkania, wykształcenia, a niejednokrotnie i cenzusu majątkowego. Ograniczenia takie stosują nie tylko jawnie faszystowskie systemy wyborcze, ale również państwa, które frazesami demokratycznymi usiłują zamaskować dyktando garstki burżuazji. Np. w Szwajcarii kobiety po dziś dzień nie mają prawa wyborczego.

W USA istnieje ponad 50 przepisów ustawowych ograniczających powszechność prawa wyborczego, a w 47 jego stanach pomimo, iż młodzież prawnie osiąga pełnoletność w 18 roku życia — cenzus wyborczy wieku ustalony został na 21 lat, co pozbawia prawa głosu 7 milionów ludzi w przeważającej liczbie robotników i chłopów. W 32 stanach mogą głosować tylko ci, którzy mieszkają w danym stanie przynajmniej rok, w 5 — przynajmniej 2 lata, a w 11 — 6 miesięcy. We wszystkich stanach nie mają prawa głosu analfabeci, rekrutujący się oczywiście z najbiedniejszej ludności, a w 18 stanach warunkiem wpisania na listę wyborców jest złożenie trudnego egzaminu z opanowania literackiego języka angielskiego, co pozbawia w praktyce głosu miliony robotników i farmerów pochodzenia włoskiego, francuskiego, słowiańskiego itp., choćby od wielu pokoleń mieszkali w stanach.

Nasza ordynacja wyborcza nie zna żadnych ograniczających cenzusów, a jej przepisy dotyczące spisu wyborców gwarantują objęcie nimi wszystkim obywateli, jak również należyte sprawdzenie spisu przez każdego wyborcę. W tym celu spisy wyborców będą wykładane najpóźniej 35-go dnia przed dniem wyborów do publicznego wglądu. Dal-

szą gwarancją urzeczywistnienia po wszechności wyborów są przepisy przewidujące tworzenie obwodów głosowania w sposób najdogodniejszy dla wyborców. Wybory mogą odbywać się tylko w dniu wolnym od pracy, czas głosowania określa się na 16 godzin, tj. od 6 rano do 22 bez przerwy. Zasadę powszechności prawa wyborczego umacnia specjalny przepis, który głosi, że jeśli w okręgu wyborczym mniej niż połowa uprawnionych brała udział w wyborach — wówczas wybory przeprowadza się powtórnie.

Równość wyborów zabezpiecza ordynacja wyborcza przepisem ustalającym, że każdemu wyborcy przysługują jeden głos oraz przepi- sem mówiącym o tym, że w każdym okręgu wyborczym wybiera się taką ilość posłów, jaka odpowiada ilości mieszkańców w okręgu w stosunku: 1 poseł na 60 tys. mieszkańców.

Mówca przypomina, że w Polsce burżuazyjnej ustalano okręgi wyborcze z reguły w ten sposób, aby zmniejszyć znaczenie głosów robotniczych i chłopskich. Np. na jeden mandat w warszawskiej dzielnicy zamieszkałej przez klasy posiadające, podlegało kilka tysięcy głosów, podczas gdy w dzielnicach robotniczych na jeden mandat trzeba było kilkanaście tysięcy głosów, w powiatach zaś o przewadze ludności ukraińskiej i białoruskiej — do 100 tys. głosów.

W Polsce kapitalistyczno-obszarnczej, jak wskazują ówczesne oficjalne wykazy, w wyborach w 1922 r. na jeden mandat endeki, piastowski lub „Wyzwolenia“ trzeba było 15—20 tys. głosów, a na jeden mandat Związku Proletariatu Miast i Wsi — ponad 60 tys. głosów.

Nasz system ustalania wyniku wyborów na podstawie większości absolutnej, łączący głosowanie na listy z prawem wykreślenia poszczególnych kandydatów oraz obliczania głosów oddzielnie dla każdego z kandydatów — oświadcza mówca — gwarantuje pełną zasadę równości. Urzeczywistnienie zasady bezpośredniości wyborów znajduje wyraz w tym,

(Ciąg dalszy na str. 2)

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie nowych warunków kontraktacji nadwyżek trzody chlewnej

WARSZAWA (PAP). — W celu dalszego zwiększenia hodowli, Prezydium Rządu uchwaliło nowe warunki kontraktacji trzody chlewnej ponad dostawy obowiązkowe na sierpień i wrzesień i na IV kwartał 1952 r. Nowe warunki kontraktacji przewidują oprócz nowego cennika — możliwość nabycia w bieżącym III kwartale, tj. w okresie, w którym gospodarstwa chłopskie nie posiadają jeszcze pasz treściwych i odpadkowych z nowych zbiorów — 2 kg pasz treściwych za każdy kg wagi żywej trzody chlewnej zakontraktowanej i dostarczonej ponad dostawy obowiązkowe.

Warunki te przewidują również prawo do nabycia 4 kg węgla za każdy kg trzody chlewnej oraz jednorazową premię w wysokości 4 metrów płótna za każdego tucznika zakontraktowanego i dostarczonego do końca września rb. ponad dostawy obowiązkowe.

Pomoc hodowlana za dostawy zakontraktowanych tuczników w IV kwartale, tj. w okresie gdy gospodarstwa rolne mają już większą

ilość własnych pasz treściwych z nowych zbiorów — wynosi 1 kg paszy treściwej i 4 kg węgla za każdy kg trzody chlewnej dostarczonej ponad dostawy obowiązkowe na podstawie zawartej umowy kontraktacyjnej. Uchwała przewiduje odpowiednio zwiększoną pomoc hodowlaną za dostawę zakontraktowanej ponad dostawy obowiązkowe trzody bekonowej.

Przy podpisaniu umowy przysługuje zaliczka na pomoc hodowlaną i to zarówno w paszach treściwych, jak i w węglu. Z nowych warunków korzystają również dostawcy trzody chlewnej za sztuki dostarczone od 1 sierpnia do końca grudnia rb. na podstawie umów kontraktacyjnych zawartych po dniu 15 lutego rb.

Uchwała zabezpiecza wszystkim rolnikom, którzy wykonali dostawy obowiązkowe zwierząt rzeźnych korzystne warunki zbytu nadwyżek towarowych trzody chlewnej, zapewniając im poważną pomoc hodowlaną, jako podstawę do dalszego rozwoju hodowli w ich gospodarstwach.

W 25 rocznicę powstania Chińskiej Armii Ludowej



Mao Tse-tung — wódz zwycięskiego narodu chińskiego.

Mija 25 lat od chwili powstania Chińskiej Armii Ludowej. Historia rozwoju i wzrostu Chińskiej Armii Ludowej jest prawdziwą epopeją bohaterstwa i oddania sprawie ludu i narodu. Etapami tej epopei były dzieje dziesięcioletniej wojny domowej w latach 1927—1936, dzieje osmioletniej wojny antyjapońskiej w latach 1937—1945 i wreszcie okres walki przeciwko zdrazieckiej klicy kuomintangowskiej, której dowódcą jest Czang Kai-szek.

Zwycięstwa Chińskiej Armii Ludowej mają swe źródło w tym, że zawsze była ona narzędziem w rękach ludu chińskiego, a kierowała nią bohaterska Chińska Partia Komunistyczna, na czele której stoi Mao Tse-tung. Partia poprowadziła ją drogą zwycięstw narzuconą przez Stalina, który wskazał, że rewolucja w Chinach to połączenie dwóch nurtów ruchu rewolucyjnego — przeciwko przeżytkom feudalizmu i przeciwko imperializmowi.

Blisko trzy lata dzielą nas od chwili powstania Chińskiej Republiki Ludowej, od chwili, kiedy zwycięskie sztandary rewolucji zawisły nad Pekinem. Okres ten to dzieje dalszego wzrostu Chińskiej Armii Ludowej. Armia ta wiernie służy sprawie narodu chińskiego, który pod wodzą Mao Tse-tunga, w sojuszu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej buduje lepszą przyszłość swej ojczyzny oraz zakłada fundamenty pokoju na Dalekim Wschodzie.

Szczególnie dziś ważną rolę odgrywa Chińska Armia Ludowa, a więc w okresie napięcia amery-

kańskich prowokacji wojennych na Dalekim Wschodzie, w okresie wojny na Korei. W odpowiedzi na te prowokacje naród chiński wysłał swych najlepszych synów na pomoc walczącej Korei. Ochotnicy chińscy walcząc wespół z Armią Koreańską udowodnili wobec wszystkich narodów azjatyckich, że imperializm amerykański jest „papierowym tygrysem“.

Amerykańscy organizatorzy wojny na Dalekim Wschodzie uważają wojnę na Korei jako wstęp do ataku przeciwko Chinom Ludowym. Korea ma posłużyć agresorom imperialistycznym jako wrota prowadzące do odzyskania panowania nad chińskim kontynentem i nad chińskimi bogactwami naturalnymi. Agresorów spotkał zawód. Napotkali bowiem na niezłomną wolę oporu ze strony narodu koreańskiego i ochotników chińskich. Nie pomogła względna przewaga imperialistów w żelazie i stali. Nie pomogła względna przewaga w liczebności sił powietrznych.

W chwili obecnej Amerykanie jeszcze bardziej mnożą swe prowokacje. Przedstawiciele USA w Panmunzonie rozmyślnie przewlekają rokowania, gdy tymczasem flota powietrzna Stanów Zjednoczonych wzmożła swe prowokacyjne naloty na obiekty służące celom pokojowym. Grupa operacyjna floty amerykańskiej na Oceanie Spokojnym przeprowadziła wielkie manewry marynarki i lotnictwa wzdłuż wybrzeży Chin i w rejonie cieśniny Tajwan. Sztabowcy amerykańscy wystąpili z niepocztywalnymi oświadczeniami, w których stwierdzali, że manewry te mają wykazać „zdolność dotarcia floty amerykańskiej do każdego rejonu“. Cała ta polityka określana jest przez amerykańskich podżegaczy wojennych jako polityka „presji militarnej“ zmierzającej do zastraszenia narodu chińskiego.

Historia ostatnich lat niczego nie nauczyła napastników amerykańskich. Powinni oni pamiętać bowiem, że naród chiński nie da się sprowokować, ani też nie da się zastraszyć.

Chińska Armia Ludowa stoi na straży pokoju i zdobyczy narodu chińskiego. Dziś w Chinach idea walki przeciwko imperialistycznej agresji amerykańskiej i przeciwko feudalnej reakcji, o zakrojone na szeroką skalę reformy demokratyczne przeniknęły chińskie masy ludowe i stały się potężną materialną siłą. Chińska Armia Ludowa czuwa, by nikt nie ośmielił się zakłócić procesu likwidacji obszarncików jako klasy, by w dalszym ciągu Chin przeobrażały się z zacofanego kraju rolniczego w kraj przemysłowo-rolniczy, by dalej dokonywała się rewolucja kulturalna. Chińska Armia Ludowa silna poparciem półmiliardowego narodu chińskiego, uzbrojona we wskazania i nauki stalinowskiej szkoły wojennej stanowi potężny czynnik pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

Koreańska Armia Ludowa i ochotnicy chińscy zadają poważne straty agresorom amerykańskim

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Krasnaja Zwiezda” zamieścił kolejną przeglądną działań wojennych w Korei.

W ciągu pierwszych 4 miesięcy br. — pisze dziennik — na froncie panował względny spokój, lecz w maju agresorzy amerykańscy wznowili działania bojowe. W czerwcu i w lipcu ataki na poszczególnych odcinkach frontu stały się jeszcze bardziej zacięte i prowadzone były przy silnym wsparciu artylerii i lotnictwa.

W ostatnich tygodniach toczyły się szczególnie aktywne działania na froncie wschodnim. W połowie lipca wojska interwentów, wsparte artylerią, zaatakowały pozycje Koreańskiej Armii Ludowej i Ochotników Chińskich na południe od Koryonu. W ciągu jednego dnia Amerykanie przeprowadzili przeszło 20 ataków.

Walki, jakie toczyły się w czerwcu i lipcu nie przyniosły żadnych korzyści agresorom amerykańskim. Linia frontu pozostała bez zmian. Formacje Koreańskiej Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich pomysłami opierały ataki i śmiały kontrataki oraz ogniem artylerii i broni maszynowej pokrzyżowały plany nieprzyjaciela i zadały mu duże straty w ludziach i sprzęcie.

O 80 proc.

skrócono czas trwania kapitalnego remontu linii wysokiego napięcia

Dzięki pomysłom racjonalizatorskim pracowników Zakładu Sieci Elektrycznych w Lublinie remont linii wysokiego napięcia 110 kV skrócono w czasie o prawie 80 procent.

Początkowo planowano przeprowadzenie remontu linii w ciągu 9 dni. Pracownicy ZSE Lublin zobowiązali się skrócić termin do 6 dni, a brygady robocze po obejrzeniu miejsc pracy i wypróbowaniu przyrządów, wykonanych przez racjonalizatorów ZSE, postanowiły wykonać cały remont w ciągu 4 dni.

Szybkość, wzorcowy remont linii wysokiego napięcia wykonano — po raz pierwszy w Polsce — w ciągu 2 dni.

Osiągnięcie to ma tym większe znaczenie, że linia ta zasila w energię elektryczną całą Lubelszczyznę, zarówno ludność jak i przemysł. Dzięki ofiarnej pracy, brygad remontowych, spośród których wyróżniła się brygada Henryka Bednarczyka z Lublina, zarówno przemysł jak i mieszkańcy Lubelszczyzny uniknęli przerwy w dostawie energii elektrycznej.

Narody Azji przygotowują się do Kongresu Obrońców Pokoju

Jak donosił agencja TASS, w Dżardzie 27 lipca odbyła się z inicjatywy indonezyjskiego komitetu obrońców pokoju konferencja przedstawicieli wielu organizacji społecznych, na której został wybrany komitet przygotowawczy Kongresu Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Oceanu Spokojnego. W skład komitetu weszli przedstawiciele zjednoczonego frontu chłopów, kół handlowo-przemysłowych, artystów, pisarzy, członkowie parlamentu i inni.

W 25 ROCZNICĘ POWSTANIA CHIŃSKIEJ ARMII LUDOWEJ



Ludność Tybetańska radośnie witała wkraczającą do Tybetu Chińską Ludową Armię Wyzwoleńczą, która dziś obchodzi 25 rocznicę swego istnienia. — Na zdjęciu: przedstawiciele lokalnego rządu tybetańskiego wręczają oficerom Ludowej Armii Wyzwoleńczej „haty” („hata” jest to szarfa ofiarowywana na znak szczególnego szacunku).

Z akcji skupu zboża

(Od specjalnej ekipy „Sztandaru Łuda”)

Żniwa żytnie prawie we wszystkich gminach naszego województwa dobiegają końca. Równoległe ze sprzętem zbóż chłopcy w wielu miejscowościach przeprowadzają podorywki i zasiewy poplonów oraz dokonują omlotów. Chłopi świadomi swoich obowiązków wobec ludowej ojczyzny natychmiast po przeprowadzeniu omlotów odstawiają zboże na punkty skupu.

Pierwszym dostawcą zboża w gminie Wąwolnica (pow. puławski) jest małorolny chłop Jan Marszałek z kolonii Obrocin. Marszałek odstawił w ramach planowego skupu 3 q zboża.

W Zakrzówku żniwa, podorywki i poplony przebiegają na ogół słabo. Przyczyną tego jest brak należytego przygotowania. Do niedawna brak tu było instruktora rolnego, który zajmowałby się tymi sprawami. Nie wszyscy chłopcy podpisali jeszcze zobowiązania o odstawię zboża. Do nich należy Julia Głab, zamężna gospodyni z gromady Świerczyna. Oprócz niej wszyscy małorolni chłopcy z tej gromady podpisali zobowiązania.

W dniu 29 lipca br. ob. Stanisław Sokalski, zamieszkały w gromadzie Góry, gmina Urzędów, przywiózł do punktu skupu 300 kg, przekraczając tym swój wymiar o 254 kg. Zboże to nie zostało jednak przyjęte, gdyż magazynier nie są przygotowane do odbioru, a magazynier jest na urlopie.

Magazyny GS w Anopolu również nie są przygotowane do przyjęcia zboża. Gminne Rady Narodowe w Urzędowie i Anopolu powinny jak najszybciej zainteresować się tymi sprawami i naprawić dotychczasowe błędy. W gminie Dzierzkowice (pow. kraśnicki) 8 gospodarzy odstawiło już zboże w ramach planowego skupu.

Najwięcej zboża wpłynęło z gromady Podwoły.

Pierwszymi dostawcami z tej wsi są: Jan Gąsiorowski, Stefan Bis, Jan Dudek i Katarzyna Madras, która wywiązała się z nałożonych na nią obowiązków w 110%. Wzmagające się tempo omlotów w wielu gromadach powiatu kraśnickiego dowodzi, że chłopcy w terminie wywiążą się ze sprzedaży zboża Państwu.

Sytuacja w Iranie

PARYŻ (PAP). — Prasa donosi, że Mossadik zamierza zwrócić się do parlamentu z wnioskiem o przyznanie mu niezwykle szerokich pełnomocnictw które by oznaczały w istocie rzeczy nieograniczoną władzę. Jeden z bliskich współpracowników Mossadika, Hussein Makki, poruszając sprawę ewentualnego sprzeciwu szacha, oświadczył, że „abdykacja Faruka powinna stanowić lekcję dla wszystkich monarchów na Bliskim Wschodzie, pragnących przeciwstawić się woli narodu”.

Z Teheranu donoszą, że wielki konsern amerykański, który przed kilkoma tygodniami zaproponował rządowi irańskiemu, że zakupi 15 milionów ton ropy irańskiej, wznowił ostatnio swą ofertę.

PARYŻ (PAP). — Z Waszyngtonu donoszą, że Hussein Makki zaproponowany został przez zastępcę przewodniczącego „Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju” do Stanów Zjednoczonych. Makki, który — jak wiadomo — jest generalnym sekretarzem „komitetu nacjonalizacji przemysłu naftowego w Iranie” przyjął zaproszenie. Pobyt jego w Stanach Zjednoczonych ma potrwać 6 tygodni.

»W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi«

108 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego

(Ciąg dalszy ze str. 1)

że sam wyborca bezpośrednio wypoziada się w sprawie każdego kandydata. Wybory nasze są jednostopniowe. W naszych obecnych wyborach nie ma list państwowych, toteż nikt nie może wejść do Sejmu, kto nie został bezpośrednio wybrany.

Pos. Juskiewicz mówi dalej o zabezpieczeniu przez naszą ordynację wyborczą w całej pełni tajności głosowania. Karty wyborcze nie posiadają żadnych cech ani znaków odróżniających i zatrudniane są tylko z jednej strony. W lokalach wyborczych znajdują się do dyspozycji wyborców pomieszczenia za zasłoną. Wyborca rzuca do urny kartkę złożoną w ten sposób, aby strona za drukowana nie była widoczna. Mówca przypomina, jak wyglądała tajność wyborów w Polsce sanacyjnej, jak również w innych krajach szerego reklamujących swój burżuazyjny demokracizm. Wyborca angielski rzuca do urny kartkę oznaczoną tym samym numerem, jaki figuruje przy jego nazwisku w rejestrze wyborczym, w Ameryce istnieją faktycznie system kontroli, na kogo obywatel głosuje, system rozwijany i szeroko wykorzystywany przez amerykańskie gestapo — FBI.

Mówca stwierdza dalej, że rzeczywisty i pełny demokracizm naszego systemu wyborczego znajduje również wyraz w trybie zgłaszania kandydatów. Zgodnie z ordynacją wyborczą prawo zgłoszenia kandydatów na posłów przysługuje organizacji politycznym, zawodowym i spółdzielczym, ZSCh, ZMP i innym masowym organizacjom ludu pracującego. Ordynacja przewiduje zgłaszanie kandydatów nie tylko przez organa centralne, ale przez terenowe organa i to zarówno z własnej inicjatywy organizacji, bądź spośród osób wysuniętych na zebraniach pracowniczych w zakładach pracy, na zebraniach gromadzkich, na zebraniach członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników PGR i żołnierzy.

Mówca przypomina podstępne praktyki zgłaszania kandydatów w Polsce pod rządami burżuazji, kiedy to swych kandydatów na posłów narzucały wyborcom ośrodki obszarnictwa i kapitalizmu oraz rządowy aparat ucisku, posługujący się kłami partyjnymi, zamaskowanymi agentami burżuazji, pełnomocnikami zagranicznych monopolii, a nieraz wręcz dwójkarzami!

Te oszukańcze praktyki spowodowały, że chłopcy polscy „wyberali” z list „Piasta”, „Wyzwolenia”, „Stronictwa Chłopskiego” i „PSL-Lewicy” całą falangę agentów burżuazji — takich „chłopskich” posłów, jak pułkownicy Miedziński, Polakiewicz, Kościakowski i Poniatowski, jak obszarnicy, właściciele terenów naftowych w rodzaju Długosza i Hammerlinga. Robotnicze głosy wykorzystywali tacy zdrajcy i agenci faszyzmu, jak Moraczewski, Jaworowski, Pużak, Arciszewski czy Zarembo.

Posel — sprawozdawca przeciwstawia tym oszukańczym manewrom burżuazji naszą ordynację wyborczą, która konsekwentnie realizuje zasadę ludowładztwa, zabezpiecza szeroką aktywność mas ludowych w procesie wysuwania kandydatów. Partyni i bezpartyni, mężczyźni, kobiety i młodzież w ramach organizacji politycznych, zawodowych i spółdzielczych, lub bezpośrednio na zgromadzeniach w zakładach pracy, w gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i w PGR-ach będą mieli prawo i pełną możliwość wysuwania i szerokiego omawiania kandydatów.

Ordynacja daje wyborcom możliwość dokonania wyboru między wszystkimi kandydatami, a przy ob-

liczeniu głosów ustala najbardziej demokratyczną zasadę bezwzględnej większości głosów.

Za wybranych zaś uważa się kandydatów lub zastępców, na których w okręgu wyborczym oddano najwięcej ważnych głosów i o ile każdy z nich otrzymał więcej niż połowę głosów.

Pełnemu urzeczywistnieniu zasady, że poseł wyraża wolę większości wyborców służy przepis ordynacji o przeprowadzeniu ponownych wyborów w okręgu wówczas, gdy w wyborach wzięło udział mniej niż połowa uprawnionych oraz wtedy, gdy nikt z kandydatów w okręgu wyborczym nie uzyskał bezwzględnej większości ważnych głosów.

Urzeczywistnienie przez naszą ordynację wyborczą zasad demokratycznych — oświadcza dalej mówca — znajduje wyraz w organizacji i trybie powoływania organów, do których należy przeprowadzenie wyborów. Podczas, gdy w Polsce przedwzrostowej, tak jak we wszystkich państwach kapitalistycznych, zadanie przeprowadzenia wyborów powierzono było biurokratycznemu aparatowi państwowemu, całkowicie uzależnionemu od rządu, to naszą ordynacją wyborczą przewiduje powołanie przez Radę Państwa kolegialnego organu Państwowej Komisji Wyborczej zaś — komisji okręgowych i obwodowych przez prezydium wojewódzkich, powiatowych i miejskich rad narodowych. Oznacza to przesunięcie bazy aparatu wyborczego na płaszczyznę społeczną.

Ordynacja wyborczą przewiduje kontrolę społeczną wyborów na wszystkich etapach procesu wyborczego. Całość projektu ordynacji i wszystkie jej artykuły cechuje jasność i dokładność wykluczająca ja kielikolwiek rozbieżne interpretacje.

Przez cały okres wyborów, który w myśl ordynacji wyborczej trwa nie mniej niż 55 dni, na usługach wyborców znajdują się wszystkie olbrzymie środki potrzebne dla wszechstronnego informowania wyborców: — prasa, radio, środki łączności, sale zebrań itp.

W państwach kapitalistycznych wszystkie te środki posiada w swym reku burżuazja i wykorzystuje je dla oszukiwania, dezorientowania i terroryzowania mas ludowych. Nie cofa się przed nadużywaniem nie tylko aparatu policyjnego i fiskalnego,

W telegraficznym stylu

* W środę wyjechała do Związku Radzieckiego 70-osobowa grupa chłopów pracujących, agronomów i traktorzystów Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W czasie czterotygodniowego pobytu w ZSRR uczestnicy wycieczki, wśród których znajdują się wielu członków spółdzielni produkcyjnych, zapoznają się z nowoczesnymi metodami, stosowanymi w rolnictwie radzieckim.

* W środę wybuchł w całej Grecji 48-godzinny strajk rzemieślników i kupców, proklamowany na znak protestu przeciwko potwornie wysokim podatkom i zamiarom rządu podwyższenia komornego. Wszystkie sklepy i warsztaty są zamknięte.

* Dziennik chilijski „Democracia” podaje, że wkrótce ma powrócić do kraju, przebywający od 4 lat na wygnaniu, wybitny poeta chilijski Pablo Neruda.

Naród z radością powitał wiadomość o mającym nastąpić powrocie Pablo Nerudy do ojczyzny. W Santiago utworzono specjalny komitet, który zajmie się przygotowaniami do powitania wielkiego poety.

* Zachodnio-niemieccy konstruktorzy samolotów mają udać się we wrześniu do Londynu dla przeprowadzenia rokowań w sprawie odbudowy przemysłu lotniczego w Niemczech zachodnich. Ostatnio przedstawiciele rządu Adenauera przeprowadzili w tej sprawie rozmowy w Paryżu. W rozmowach londyńskich, oprócz konstruktorów Henkela i Dorniera, wezmą również udział przedstawiciele utworzonych niedawno zakładów „Junkers Flugzeug Werke”, których jednym z właścicieli jest siostrzeniec Adenauera.

* Ukazujący się w Urugwaju biuletyn emigrantów paragwajskich zamieścił wiadomość, że pod naciskiem opinii publicznej całego świata, władze sądownie Paragwaju wydały nakaz wypuszczenia na wolność więzionego bezprawnie wybitnego działacza Komunistycznej Partii Paragwaju — Odulito Barto.

Mimo nakazu władz sądowych, policja paragwajska trzyma nadal O. Barto w więzieniu.

* Dnia 29 br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej wystosowało do Sekretariatu ONZ pismo, protestujące przeciwko prowokacjom monarcho-faszystów greckich na granicy bułgarskiej.

go, nie tylko całej administracji — ale również szkoły i ambony.

Pos. Juskiewicz przytacza wyniki cynicznego stosowania tego systemu w okresie rządów burżuazyjno-obszarnczych w Polsce. Chłopi z okolic Białej Podlaskiej, Radzyna i Włodawy rzekomo wybrali swoim włodem księcia Czetwertyńskiego. Chłopi spod Siedlec, Wegrowa i Sokółowa postali rzekomo do sejmu osławionego reakcjonistę arcybiskupa Teodorowicza. Posłem fernali spod Plocka był prezes Związku Ziemiań, a robotników warszawskich — prezes Lewiatana-Wierzbicki. Sanacja jeszcze bardziej udoskonaliła ten system, dzięki czemu 80 tysięcy chłopów ukraińskich z Wołynia reprezentował jako senator ksiądz Radziwiłł. W wyniku tego oszukańczego systemu w 1919 r. endecja reprezentująca oficjalnie interesy obszarncików, przemysłowców, kamieniczników i kupców zdobyła 140 mandatów. Chłopom i robotnikom kazano wtedy głosować na 5 różnych partii, przy tym w każdej z nich znajdowali się agenci burżuazji, którzy później zrzucili maskę i przeszli do sanacji.

Ordynacja wyborczą z roku 1921 nie przeszkodziła faszystowskiej dyktaturze wprowadzić do sejmu w 1930 r. 249 posłów ze znieprawdzonego i otoczonego powszechną pogardą BBWR.

Pamiętamy, jak to Składkowski skarżył się na tajemniczą „mafie” w SL, która pokierowała strajkami chłopskimi wbrew „legalnemu” kierownictwu SL. Na czele mas ludowych szli wtedy bohaterzy bojownicy KPP. Lud polski zwracał swe myśli i uczucia ku wielkiemu Krajowi Rad.

W zakończeniu mówca oświadcza: Wybory przeprowadzone na podstawie ordynacji wyborczej, rozwijając zasady Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, staną się atutem politycznym olbrzymiej doniosłości dla narodu polskiego. Zakończą one masy ludu pracującego miast i wsi, wydobędą nowe ogromne zasoby energii twórczej, spotęgują entuzjazm i zapał i jeszcze bardziej umocnią wolę patriotycznej walki o najpełniejszy rozkwit narodu polskiego, o jego niepodległość i suwerenność.

Wobec pełnej zgodności projektu ordynacji wyborczej z Konstytucją — pos. Juskiewicz wnosi w imieniu Komisji o uchwaleniu tego projektu. Następnie rozpoczęła się debata nad projektem ordynacji wyborczej.

Henryk Kurtz

Instruktor Wydziału Ekonomicznego KW PZPR

Podstawowa organizacja partyjna przy ZBM w walce o realizację planów produkcyjnych

Uchwała Egzekutywy KW PZPR w Lublinie z kwietnia br. w sprawie niedociągnięć w budownictwie wykazała braki w pracy kierownictwa gospodarczego i organizacji partyjnej ZBM. Równocześnie dała ona wytyczne do dalszej pracy, które miały przyczynić się do przyspieszenia wykonania zadań, jakie stoją przed budownictwem w roku 1952.

Podstawowa organizacja partyjna przy ZBM przyswajając sobie wytyczne Egzekutywy KW opracowała plan pracy, który uwzględniał węzłowe zagadnienia związane z produkcją i przydziałem członkom Komitetu Zakładowego konkretne zadania: opiekę nad poszczególnymi oddziałowymi organizacjami partyjnymi w Zarządach i Oddziałach Robot.

Przy pomocy towarzyszy z Komitetu Zakładowego oddziałowe organizacje partyjne opracowały plany pracy i ujęły w nich podstawowe zagadnienia takie jak walka o plan i wydajność pracy, przodownictwo członka partii, rozwój współzawodnictwa brygadowego i zespołowego (obecnie bierze w nim już udział 78% załogi).

Organizowane przez Komitet Zakładowy narady, w których bierze udział również aktyw bezpartyjny ujawniły ukryte rezerwy na budowach. Wykazały też troskę robotników o realizację zadań. Świadczy o tym np. wypowiedź przodującego murarza ob. Aleksandra Iwanka: „My możemy wykonać więcej muru i tynku, jeśli kierownictwo stworzy odpowiednie warunki ku temu”.

Na fall współzawodnictwa pracy i wysokiego przekraczania norm wyrosli nowi ludzie, wzrastał autorytet organizacji partyjnej. Przewodzący robotnicy i awansowani majstrówle, jak: Kazimierz Jeżyna, Henryk Byro, Jan Tymuchowicz, Stanisław Golan zasilili szeregi partyjne. Pomogło to kierownictwu w znacznym stopniu w realizowaniu zadań produkcyjnych. Plan półroczny wykonany został w 114%, wskaźnik

na roboczo-godzinę wynosił 112%, podniósł się poziom wykorzystania sprzętu, polepszyła gospodarka materiałowa, szczególnie na ZOR - Zachód i ZOR - Bronowice. Było to możliwe dlatego, że członkowie partii swoim przykładem podlegali bezpartyjnych.

W tym czasie robotnicy czytali w „Lubelskim Murarze”, organie Komitetu Zakładowego i Rady Zakładowej o osiągnięciach przodujących brygad, szczególnie świeżo zorganizowanych brygad młodzieżowych, takich jak tynkarska Czuchryty, która wykonuje ponad 150% normy, murarska Czarneckiego i inne wyrabiające przeciętnie 140%. „Murarz” donosił o przodownictwie najlepszych towarzyszy w realizacji zobowiązań przedmiotowych i z okazji 8 rocznicy powstania PKWN. Zobowiązania te dały Państwu dodatkową produkcję wartości ponad 400 tys. zł.

„Lubelski Murarz” umieścił zdjęcia Iwanka i Michajłowa, Mazurka i Czarneckiego, Golana i Nowakowskiego, Szczerby i Sadurskiej i wielu innych, tych wszystkich, którzy przyczynili się do wykonania z nadwyżką planu pierwszego półrocza trzeciego roku 6-letki.

W wyniku pracy agitatorów oraz dzięki postawie członków Partii takich, jak: Woźny, Niećko, Kawiak, Rozpędowski, Dudek, Włęsyk, Klecha, którzy służyli przykładem dla innych pracowników, coraz śmielej zaczęto stosować zespołowe metody pracy. Dały się też zauważyć poważne osiągnięcia na odcinku obniżenia kosztów własnych i podniesienia jakości produkcji. W tym okresie proszą o przyjęcie do Partii: Stanisława Szczerba, Waleria Sadurska, Ryszard Banach, Stanisław Góra i Wacław Błaszczak.

Jednakże podstawowa organizacja partyjna przy ZBM popełnia również błędy. Dały się one zauważyć szczególnie na odcinku pracy z organizacjami masowymi jak: TPPR

i LPZ, które z braku pomocy Komitetu Zakładowego nie przejawiają żadnej działalności.

W związku z zadaniami, jakie stoją przed organizacją partyjną ZBM należy jeszcze bardziej niż dotychczas wciągnąć do pracy politycznej aktyw związkowy i młodzieżowy, który przyczynił się do jeszcze szerszego upowszechnienia zespołowych form pracy, współzawodnictwa itp.

Trzeba wzmocnić pracę uświadamiającą wśród załogi, szczególnie wśród robotników posiadających na wsi gospodarstwa, jak też wśród tych, którzy urządzają tzw. „poniedziałki”. Należy wyjaśnić im, że nie przychodzą do pracy przynosząc szkodę nie tylko społeczeństwu i Państwu, ale i sobie. Trzeba by Komitet Zakładowy wspólnie z kierownictwem Zjednoczenia więcej niż dotąd uwagi poświęcał tym ludziom zarówno w czasie pracy jak i po pracy. Należy organizować dla nich odczyty i zajęcia świetlicowe, powierzyć ten odcinek pracy odpowiedzialnym towarzyszom.

Podstawowa organizacja partyjna przyswajając sobie wytyczne VII Plenum KC musi umieć powołać zadania produkcyjne z zadaniami politycznymi, które warunkują realizację planów we wszystkich wskaźnikach. Towarzysze winni czuć nad stworzeniem odpowiednich warunków bytowych w hotelach robotniczych oraz umożliwić zdobycie coraz wyższych kwalifikacji młodzieźcom przez szkolenie warsztatowe. Nie wolno też ani na chwilę zapominać o tym, co towarzyszył Bierut mówił na VII Plenum odnośnie zatrudnienia większej ilości kobiet w budownictwie. Wtedy na pewno zadania, które stoją przed ZBM będą zrealizowane.

Więcej troski o higienę w zlewniach mleka

Dekret o obowiązkowych dostawach nakładał na zakłady mleczarskie i terenowe władze administracyjne rozpracowanie planów rozszerzenia sieci zlewni. Niestety, obowiązkowa dostawa mleka trwa już trzeci miesiąc, ale sprawą zlewni zainteresowane czynniki nie zajęły się na serio. Co prawda w naszym województwie w niektórych gromadach zakłada się nowe punkty skupu, ale są to stosunkowo nieliczne wypadki. Należało by tę sprawę przyspieszyć, bo istniejące w gromadach zlewnie i filie PZM z małymi wyjątkami nie mogą sprostać potrzebom własnym i swych dostawców. Przy tym wiele z tych punktów wskutek ciasnoty pomieszczeń i niechlujstwa personelu urąga przepisom higieny. Ot, weźmy dla przykładu filię PZM w Tarnogórze (pow. Krasnostaw). Filia ta mieści się w niewielkiej izbie o brudnych ścianach. Choć izba jest mała, jakby na złość nie usunięto z niej dotąd zapasów węgla. Urządzenia i meble rozrzucone w nieładzie, co jeszcze bardziej utrudnia pracę.

Po wejściu choćby trzech dostawców izba jest już zapełniona. Od godziny 3.30 pod otwartymi na oścież drzwiami ludzie wyczekują swej kolejki.

Punkt skupu znajduje się przy drodze wiejskiej, toteż podczas niesienia mleka oraz w czasie długiego wyczekiwania pod drzwiami zlewni, do nieczakrytych wiader dostaje się kurz i śmiecie. W tych warunkach powierzchnia mleka w wiadrach, ta właśnie, która gromadzi najwięcej tłuszczu, przykryta jest grubym natłosem brudu i w tym stanie dostaje się do wirówki. Cedzenie mleka przez duże sito, służące do przesiewania mąki niewiele tu pomaga, a zlewnia nie posiada odpowiedniego dla tych celów sita, mimo, że kierowniczka już dawno złożyła na nie zapotrzebowanie.

Powiatowe Zakłady Mleczarskie w Krasnymstawie niewiele dbają o swoje filie w terenie. Sitko, stół, szafka na butelki i przynajmniej kilka 20-litrowych baniek — to przedmioty bez których zlewnia nie może dobrze pracować. W tej chwili nie możemy sobie pozwolić na przestronne pomieszczenia, ale porządek i czystość możemy zapewnić. Dobra organizacja pracy zwiększy przepustowość tych punktów, które już pracują.

Sprawą tą oprócz Powiatowych Zakładów Mleczarskich powinny zainteresować się również Prezydium GRN.

St. Rostak
korespondent terenowy



Eugeniusz Sadowski, absolwent szkoły Budownictwa w Lublinie jest technikiem budowlanym w Zarządzie Budów Nr 3 w Zamościu. Pracuje sumiennie, wzorowo wypełniając należące doń obowiązki. Ostatnio brał udział w Zlocie Młodych Przewodników. Po Zlocie nie osłabia tempa pracy. (Fot. — MAJ)

W Sawinie pół wieku czekano na komasację

Kiedy Prezydium GRN odszuka ponad tysiąc hektarów »zagubionej« ziemi?

Sawin bije rekordy nie tylko w powiecie chełmskim, ale w województwie lubelskim, jeśli chodzi o rozdrobnienie gruntów chłopskich. Powierzchnia przeciętnej wielkości zagony nie przekracza tam kilkudziesięciu arów, tak, że gospodarze mają ziemię rozrzuconą w promieniu kilkunastu kilometrów w dwudziestu, trzydziestu, a nawet sześćdziesięciu kawałkach. Soltys z Sawina, Marian Białas, ma np. 8 ha ziemi w 30 miejscach. Zło się w tym roku pod Bukową Wielką, pięć kilometrów dalej pod Radzanowem, ziemniaki sadził w Piaszkach, a buraki pod Sawinem.

Wielkie rozdrobnienie gospodarstw chłopskich nie jest jedyną pozostałością w Sawinie z okresu gospodarki kapitalistycznej. Jeśli któregoś z gospodarzy spytacie, ile ma ziemi — nigdy nie dowiedzie się dokładnie. Nie wiedzą też tego urzędnicy w Prezydium GRN.

Sawin, bardzo stara osada, leżała kiedyś pośrodku wielkich dóbr biskupów chełmskich. Trudno dziś doćwic, w jaki sposób doszło do takiego niesłychanego rozdrobnienia gospodarstw chłopskich, wiadomo tylko, że pomiarów w Sawinie nie przeprowadzono od początku XX stulecia. Miano ich dokonywać trzykrotnie i trzy razy przeszkadzała wojna. Tak było przed rewolucją w roku 1905, potem przed pierwszą wojną światową. Za sanacji i międzywojnia technicy kręcili się po sawińskich polach blisko dwa lata i nie mogli się zdecydować na scalenie. Wojna 39 r. wywabiała ich z „kłopotu”. Po wojnie gospodarze podawali powierzchnię swoich gruntów „na oko”. W rezultacie na terenie gromady Sawin znajduje się 1.700 ha gruntów ukrytych.

A co na to Gminna Rada Narodowa? — zapyta niejednen.

W roku 1951 przewodniczący Prezydium GRN Józef Wasynczuk uczynił próbę częściowego wykorzystania 800-hektarowego obszaru, figurującego w planach gromady Sawin jako nieużytki, od których nie płacono żadnych podatków. Zamiary miał właściwie dobre, ale do rzeczy zabrał się w nieodpowiedni sposób. Zamiast omówić sprawę na zebraniu

gromadzkim i wytłumaczyć chłopom o co chodzi, sam zarządził, żeby część pastwiska zaorali traktorzyści z POM-u pod uprawę. Wtedy doszło w Sawinie do głośnych żąść. Chłopi nie pozwolili „nieużytków” zaorać. Historia zakończyła się teatralnymi wystąpieniami podjudzonych przez kulaków kobiet, które próbowały kłaść się pod traktor.

Pierwsze próby zorganizowania spółdzielni też się nie udały — kulacy już przelkwo maszynom — kobiety zarzekały się, że nigdy z nich nie skorzystają. Poza tym inicjatywę zorganizowania spółdzielni wzięli w ręce nieodpowiedni ludzie. Pierwsze deklaracje podpisał urzędnicy z GS, GRN i innych instytucji. Pionierami spółdzielczości produkcyjnej mieli więc być w Sawinie tacy, jak kierownik gospody GS-u Stanisław Plewik, urzędnik z GKS-u — Stanisław Błaszczak, Zygmunta Podkościelny, zamieszkały w Cycowie itp. Wszyscy prawie nie mieli ziemi i jako siła robocza nie wniesliby do spółdzielni żadnego wkładu.

Przełom nastąpił wówczas, gdy zakładanie spółdzielni wzięli w swoje ręce członkowie miejscowej organizacji partyjnej. Dużo inicjatywę wykazał przy tym sekretarz organizacji młody towarzysz, który niedawno odbył służbę w Wojsku Polskim.

Na nic się zdały kulackie plotki, straszaki i ich przebiegłe sztuczki. Próbowali szkodzić, a jakże. Na przykład tego samego dnia, kiedy na wieś wyruszyli aktywiści prowadzić rozmowy z gospodarzami, bogacie urzędnicy uroczyście poświęceni pół, aby odciągnąć ludzi. Nie udało im się. Tego samego dnia podpisał deklarację soltys Marcin Białas, a tuż po nim Franciszek Grad i Paulina Kowalska, która nawet nie uleciała się grób sasiadów, że ją pobili, jeśli przystąpi do spółdzielni. Wkrótce zebrano się 36 gospodarzy-kandydatów do spółdzielni. Na podstawie wspólnej uchwały skreślono z listy przyszłych spółdzielców ludzi posiadających różne urzędy, a nie posiadających członków rodzin zdolnych do pracy na roli. W ten sposób odbadli — Zyg-

munt Podkościelny, Stefan Kaszczuk i inni. Obecnie w Sawinie inżynierowie wymierzają pola spółdzielcze, aby dokonać scalenia około 300 ha ziemi.

W ewidencji gruntów będzie mozna wkrótce ująć gospodarstwa członków spółdzielni produkcyjnej w Sawinie. Pozostaje jednak tam około 400 gospodarstw indywidualnych z rozdrobnionymi zagonami i ponad 1.000 ha ukrytej ziemi. Najwyższy czas, aby Prezydium GRN zajęło się tą sprawą, bo inaczej nie może być mowy o sprawiedliwym rozłożeniu dostaw zboża i podatku gruntowego. W Sawinie wróble na dachu ćwierkają o tym, że taki np. Aleksander Błaszczak oficjalnie posiada 69 arów ziemi, a właściwie uprawia 7 ha i 20 arów. Są tam i tacy, co to „posiadają” po 70 czy 80 arów, a utrzymują po 4 konie i 6 krów.

Sprawy te da się wyjaśnić, bo wiedzą o nich towarzysze z Partii i soltys, bo w ostatnim okresie wiele się zmieniło na lepsze w postawie rolników z Sawina. Ci sami, którzy przed rokiem przeklinali za sprawą kulaków traktory i maszyny POM, dziś wyrwywają sobie te maszyny. Doszło nawet do tego, że w czasie tegorocznych żniw dwie wdowy Kiszowara i Dmitrejakowa mało się pobily o snopowiazankę. Każda chciała ją jak najprędzej dostać na swój zagon. A one to właśnie przed rokiem należały do tych kobiet, które kładły się przed traktorem i zarzekały się, że przeklętych maszyn nigdy w życiu na swoje pole nie puszcza. Sprawa skończyła się tym, że soltys, na którego wypadła kolejka postanowił zaczekać do następnego dnia a traktorzystę wysłał na zagony Kiszowara i Dmitrejakowej.

Zmienił się gospodarze z Sawina. Mimo wrogiej kulackiej roboty i mimo niefortunnych początków zwyciężyła prawda, górę wziął chłopski rozsadek i w Sawinie powstaje na zdrowych zasadach spółdzielnia produkcyjna. Będzie ona miała tym lepsze warunki rozwoju im wcześniej Prezydium GRN zlikwiduje chaos w ewidencji gruntów gromadzkich.

A. Banasik
korespondent terenowy

Z życia Partii

Szkolimy wykładowców II stopnia

Od 7 lipca br. trwa drugi turnus kursu dla wykładowców szkolenia partyjnego II stopnia. Szkoła przygotowuje kadry wykładowców, którzy będą szkolić szeroki aktyw partyjny i objaśniać jakie zadania stoją przed naszą Partią na obecnym etapie budownictwa podstaw socjalizmu.

Kierownictwo Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej włożyło dużo wysiłku, aby zapewnić jak najlepsze warunki swoim uczniom. Seminarium i wykłady odbywają się w dużych widnych salach. Do dyspozycji kursantów jest bogato wyposażona biblioteka i pomoce naukowe. Przyjezdni korzystają z doskonale urządzonego internatu i dobrej stołówki. Towarzysze są podzieleni na 4 grupy seminaryjne. Uczą się z zapalem i żywo dyskutują na tematy aktualne. A oto co tow. Helena Orłowska z Lublina mówi o kursie:

— Jestem szczęśliwa, że mogę uczęszczać na kurs, który daje mi bardzo wiele. Dzięki naszej Partii mogę pogłębiać swoją świadomość. Zdobyte wiadomości z większym jeszcze zapalem będą przekazywać moim słuchaczom.

Przerabiane przez nas VII Plenum KC i głębokie myśli towarzysza Bieruta zawarte w jego referacie stają się nam w miarę lepszego ich poznawania coraz bliższe i droższe. Żałuję, że kurs zbliża się ku końcowi.

Tow. Józef Kołodziejczyk, nauczyciel z Leśnej Podlaskiej jeden z najpinięjszych uczniów powiada:

— Dużo jest do zrobienia w zakresie szkolenia na odcinku wiejskim. Musimy pamiętać o tym, że im bardziej i wszechstronniej podniesiemy nasz poziom ideologiczny i świadomości polityczną, tym lepiej potrafiemy przekonać chłopca o wyższości

gospodarki zespołowej nad gospodarką indywidualną, tym lepiej wychowamy chłopca biedniaka i uzbroimy go do walki z wyższością kulackim, tym szybciej zbudujemy sojcjalizm na wsi.

Tak myśl i mówi wielu naszych towarzyszy. Dla wszystkich słuchaczy dewizą są słowa towarzysza Bieruta wypowiedziane w końcowym przemówieniu na VII Plenum KC: „Wychowujemy naszych aktywistów, naszą kadrę partyjną na działaczy, na przywódców klasy robotniczej, mas pracujących narodu”.

Wychowujemy ich na działaczy nowego typu, a nie na funkcjonariuszy — urzędników.

Chodzi nam o to, aby wzorem bolszewików nasi działacze partyjni łączili rzeczowość i gruntowną znajomość spraw, znajomość naszej ekonomiki, naszego wielobarwnego życia — z głęboką ideowością, z żarliwym ukojeniem naszej ojczyzny Polski Ludowej, z żarliwym ukojeniem idei Polski Socjalistycznej — kwitnącej i szczęśliwej, zajmującej zaszczytne miejsce w rodzinie wolnych narodów...”

Te słowa towarzysza Bieruta mobilizują nas, członków Partii, do jeszcze bardziej intensywnej pracy nad sobą.

Z żalem opuszczając będziemy progi Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej, która nas wiele nauczyła, wiele nam dała. Wierzmy, że teorie, którą zdobyliśmy na kursie potrafimy powiązać z praktyką, aby jeszcze silniej zacieśniać więź naszej Partii z masami i wyjaśniać im słuszność polityki naszej Partii i naszego Rządu.

Ewa Tułodziecka
korespondent zakładowy

Chodzi o właściwe zaopatrzenie miasta w mleko

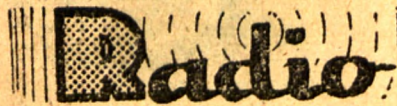
Winna jest Ekspozytura C. Z. P. Mlecz. i... Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej

Kiedy pisaliśmy o przyczynach niechęci konsumenta do deklarowania się na stałego odbiorcę plecywa i mleka z dostawą do domu...

PO NITCE DO KLĘBKA

Konferencja z dystrybutorami sklepu MHD, LSS i C.Z.P.Mlecz. wykazała, że nie są oni w stanie odpowiadać za właściwą dystrybucję mleka...

Konferencja z dystrybutorami wykazała ponadto, że jakość artykułów mleczarskich dostarczona placówkom handlu uspołecznionego przez Miejskie Zakłady Mleczarskie...



PIĄTEK I SIERPNIĄ BR. - PROGRAM I

Wiadomości godz.: 5.05, 6.00, 7.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi. 6.20 Reportaż z Olimpiady w Helsinkach. 8.30 Audycja dla obozów i kolonii letnich. 10.10 Audycja dla przedszkoli i dziecięcych wiejskich. 10.35 "Głos serca" - humoreska D. Karbowskiej. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos mają kobiety. 12.30 Audycja dla wsi. 15.30 Audycja dla dzieci - słuchowisko. 16.20 Muzyka radziecka. 17.15 Zalesienie gniazdowne - pogadanka. 17.25 - "My pokoju wierna straż". 18.00 "Na szeroki świecie". 19.20 "Teatr Młodości Słuchacza". 21.00 Reportaż literacki. 21.30 Koncert.

PROGRAM II

Wiadomości 6.30, 14.00, 17.00, 21.00, 23.50.

14.30 Koncert. 15.10 "Człowiek odnawia siebie" fr. powieści 16.00 Recital Krzyszpcowy. 17.45 Z cyklu: "Chiny Ludowe budują nowe życie". 18.30 Radiowy Klub Racjonalizatorów. 18.50 "O tym i o tym". 19.20 Muzyka i aktualności. 20.00 "Ludziom Planu 6-letniego". 20.40 "Tarcze". 21.26 Wiadomości sportowe. 22.00 Reportaż z Olimpiady. 22.30 Muzyka rozrywkowa.

"SZTANPAR LUDU" Wydawca - RSW "PRASA" Redakcja i Administracja - Lublin ul. 3-go Maja 14. Lubelska Drukarnia Prasowa - Lublin ul. M. Buczka 12 A - 3 - 20222

- Puść... Toś ty taki bolszewik? - A taki... - No, uważaj - zamruczał, odchodząc - uważaj, bo...

Na jakie „bo” miał Szczęsny uważać, tego mu nie powie dział, ale odtąd już się na niego nie porywał i nawet spojrzał z odzieniem szacunku.

Czerwiacek robił masowo nowoczesną tandetę na Kercelak, gdzie stworzył do spółki z teściową skład o trzech oknach z napisem „Meble”, na pierwszym piętrze, na wprost straganów z butami. Każdy grat miał tu zbyt, byle był tani i z polskim.

Mówiono, że obawiając się współzinczi, by go niebawem okradła, wziął jej jedynaczkę za żonę. Była ładna, niepokojącą urodą platynowej, wzgardliwej blondyny, młoda,aledwie o rok starsza od Szczęsnego, dwudziestoletnia i już skąpa.

Uczniowie, chłopaki wiejskie, nieobite, bo tylko takich brał Czerwiacek na naukę, po kątach na jedzenie sarkali, tadeń jednak głośno nie upominał się o swoje.

Pewnego razu Szczęsny powiedział przy kolacji: - Ech, żeby to majstrowa była chociaż trochę jak majster!

Majstrowa musnęła go leniwym spojrzeniem, z udanym zdziwieniem, że to to istnieje i wydaje głos.

- Nie podobam się może komuś? - Skądby znowu... Tylko majstrowa nie jest tak szczerą jak majster. Majster roboty nam nie żałuje, a majstrowa jedzenie wydziela, żebyśmy się broń Boże nie prze-męczyli...

Tu już majster nie wytrzymał.

- Te, bolszewik, o co ci chodzi? Głodnyś?

- Nie, a jeden, mistrzu. Głodniśmy wszyscy!

- Co za wszyscy? Każdy mówi za siebie, o sobie! Bucek, g'odnyś?

Bucek zagadnęty zniecka, zachłystnął się lurą - po- zła mu przez nos bankami.

- Niece - mamrotął, wycierając nos - ja nieee...

- A Wacek? Mów, czy ci jedzenia nie za mało?

- Nie, panie szefie, nie za mało.

Czerwiacek przepętał wszystkich terminatorów i wszyscy oświadczyli, że nie są głodni, że jedzenia mają dosyć.

Szczęsnego złość porwała na tych zaprzaców. Zaczął im rząbać po rzekuciu - żeby poczuli:

ny one mieć. Mleko często się waży, śmietana jest gorzka i szybko „podchodzi” wodą. Dystrybutorzy reklamują „na gorąco” każdy taki fakt Miejskim Zakładom Mleczarskim, ale sygnały ich nie przynoszą rezultatów.

W MIEJSKICH ZAKŁADACH MLECZARSKICH

Miejskie Zakłady Mleczarskie mieszczące się przy ul. Stalingradzkiej 60 są przykrą pamiętką sanacyjnym czasom. Zdolność produkcyjna zakładów zwłaszcza po spaleniu się jednego skrzydła budynku jest bardzo niska. Jeżeli dodamy również bardzo niski stopień wyposażenia technicznego zakładu i niewłaściwą, instalację elektryczną, która uniemożliwia uruchomienie wszystkich posiadanych maszyn, staje się jasne skąd biorą się te wszystkie niedociągnięcia w dystrybucji mleka.

Po wejściu w życie ustawy o planowej dostawie mleka wymagania wobec Lubelskiego Zakładu Mleczarskiego bardzo się zwiększyły. Pokonać trudności i przy tym stanie rzeczy mogłaby dobra, zgrana załoga zmobilizowana poprzez organizację partijną do wzmożonego wysiłku. W Lubelskim Zakładzie Mleczarskim i pod tym względem nie jest dobrze. Wydajność pracy jest niska, zdarzają się wypadki bume-lantwa, a co gorsze, zdarza się w ogóle niespotykane gdzie indziej ignorowanie przez załogę zarządzeń kierownictwa. Wobec wszystkich tych sygnałów organizacja partyjna pozostaje najzupełniej liberalna.

EKSPozytura C.Z.P.MLECZ. NIE POMAGA LUBELSKIM ZAKŁADOM MLECZARSKIM

Lubelskie Zakłady Mleczarskie wymagają szczególnej opieki ze strony swojej Ekspozytury. Tymczasem sprawa przedstawia się akurat przeciwnie. Centrala nie interesuje się tak dalece Zakładami Mleczarskimi, że np. o braku mleka na rynku dowiaduje się z Wydziału Handlu MRN. Nie wie poza tym, że należy i jest możliwością poprawienia jakości śmietany poprzez normalizację nastawienia wirówki na odpowiednią procentowość tłuszczu. Ale to jeszcze nie koniec. Ekspozytura wydaje np. zarządzenie przygotowania suszonego twarogu nie organizując na ten artykuł zbytu. W rezultacie twaróg będzie musiał czekać na zbyt do jesieni.

Jeszcze inny przykład braku za-interesowania zakładami ze strony C.Z.P.Mlecz. Centrala nie ma kontroli nad dziennymi planami produkcji. Jeżeli na przykład nastąpi większe skwaszenie mleka, Miejskie Zakłady dają mniejszą pulę na zaopatrzenie

miasta zamiast zmniejszyć pulę dla produkcji.)

„POPRAWKI” DO DECYZJI MINISTRA SZYRA

Sytuacja w dziedzinie zaopatrzenia w mleko Lublina stała się już alarmująca. Usunięcie dotychczasowych niedociągnięć w dziedzinie organizacji pracy, lepsza opieka ze strony Ekspozytury, a nawet przeprowadzenie remontu kapitalnego budynku Zakładów, który w tej chwili właśnie trwa, nie rozwiąże całkowicie zaopatrzenia miasta w mleko. Aby stworzyć Miejskiemu Zakładowi Mleczarskiemu perspektywy w rozwoju, decyzyją tow. Szyra - zastępcy przewodniczącego PKPG z dnia 14.I.52 r. Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej miał przekazać Miejskim Zakładom Mleczarskim doskonale wyposażoną mleczarnię przy ul. Szenwałda. Lokal mleczarni zajmuje bowiem od 1947 roku Centrala Ogrodnicza i Spółdzielnia „Włókno Krajowe”

Decyzyją tow. Szyra w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej czekała na wprowadzenie w życie do dnia 26.V.51 r., a od tej chwili zaczęła ulegać pewnym ewolucjom i poprawkom. Zarządzenie tow. Szyra zamieniono na „orzeczenie”, od którego przysługuje przecież odwołanie do Wojewódzkiej Komisji Lokalowej. Toteż obydwie instytucje „odwołują się” do obecnej chwili. Spółdzielnia „Włókno Krajowe” nie widzi bardziej odpowiedniego dla siebie lokalu, niż mleczarnia, a Wytwórnia Win twierdzi, że do wyrobu tego artykułu nadają się najlepiej... urządzenia mleczarskie mimo, że przecież na Kalinowszczyźnie znajduje się również wytwórnia win wyposażona we wszystkie potrzebne do tego urządzenia. Nie wiadomo jak długo będą trwały jeszcze „odwoływania”. Najprawdopodobniej do chwili, kiedy Wydział Gospodarki Komunalnej dojdzie do przekonania, że w hierarchii ważnych dla miasta spraw, pierwsze miejsce przed winem powinna zająć sprawa dystrybucji mleka.

Sprawa mleka dojrzała już w Lublinie do tego stopnia, że nie można już nie wyciągnąć jak najbardziej ostrych wniosków. Przede wszystkim należy przekazać mleczarnię przy ul. Szenwałda Miejskim Zakładom Mleczarskim.

Drugim, niemniej ważnym postulatem jest konieczność zrewidowania stosunku Ekspozytury C.Z.P.Mleczarskiego do spraw Miejskich Zakładów Mleczarskich, którym potrzeba jest opieka, kontrola i pomoc. W okresie poważnych trudności, gdy Miejskie Zakłady w tych warunkach technicznych muszą podjąć skupowi i dystrybucji mleka, Ekspozytura powinna im przyjść z jak najdalej idącą pomocą. (J. Ch.)

ZE SPORTU

XI Dzień Igrzysk Olimpijskich

Polscy szablści, którzy zakwalifikowali się do półfinału turnieju olimpijskiego stanęli w środę 30 bm. do ciężkiego spotkania ze zdobywcą brązowego medalu na poprzedniej olimpiadzie - drużyną USA. Po dramatycznych, pełnych emocjach walkach Polacy przegrali 6:10.

Nasza młoda drużyna mimo porażki za prezentowała się bardzo dobrze i była równorzędnym przeciwnikiem. O zwycięstwie Amerykanów zdecydowały nie tyle ich większe umiejętności, ile stroniście werwisty części sędziów, faworyzujących w widoczny sposób zawodników USA.

W spotkaniu Pawłowski - Kwartler, na skutek orzeczeń sędziów nie uznano Polaków 6-ciu kolejnych tuszy Polak mimo to wygrał spotkanie. Po tej walce Polaka prowadził 4:3. Wyrównanie dla USA zdobył Nyllas, zwyciężając najsłabszego w drużynie Twardkosa 5:3.

Na planse wchodzi teraz najlepszy zawodnik obu drużyn Zablocki i Worth. Polak z miejsca atakuje i zyskimi, pełnymi dynamiki flegami zdobywa prowadzenie 2:0. Amerykanin jednak wyrównuje, a następnie prowadzi 3:2. Zablocki nie rezygnuje jednak ze zwycięstwa, wy-skakuje do przodu i trafia Wortha w maskę, jednak sędziowie i tym razem „nie widzą” tuszu. To samo powtarza się przy następnym ataku Polaka. Zablocki jest zdenerwowany krzywdzącymi werdyktami sędziów. Wykorzystał do Amerykanina i zdobywa 5-ty tusz, wygrywając spotkanie.

Po walce Zablocki podchodzi do Amerykanina i podaje mu rękę. Zawodnik USA ostentacyjnie odwraca się. Tym wybitnie niesportowym zachowaniem, Amerykanin wystawił sobie jak na gorsze świadectwo i wywołał żywe oburzenie widzów.

Młodzi zawodnicy drużyny polskiej nie wytrzymują nerwowej atmosfery meczu, spotęgowanej niesłusznymi werdyktami sędziów i przegrywają większość awnych walk.

W drugim spotkaniu Polacy mimo dobrej postawy przegrywają z Włochami 5:11. W meczu tym wyróżnił się Pawłowski, który pokonał doskonałego Ferrariego 5:2 oraz Zablocki, który zwyciężył Nostiego 5:4 i Dare 5:1. Porwającą walkę stonił Zablocki z trzykrotnym mistrzem świata i wicemistrzem Olimpiady Lou-dyńskiej Pintonem. Włoch prowadził już dwoma tuszami, jednak Polak przeszedł do wspaniałego ataku i wyrównał na 4:4. Zablocki przegrał ostatecznie spotkaule 4:5.

PIERWSZE SPOTKANIE W PILCE WODNEJ

W środę rozpoczęły się pierwsze spotkania półfinałowe w pilce wodnej. W I grupie: ZSRR, Węgry, Holandia i Jugosławia, w II grupie - USA, Hiszpania, Włochy i Belgia. Do finału wchodzi po dwie drużyny z każdej grupy, zaś pozostałe ze spoty walczą o miejsca od 5 do 8, systemem „każdy z każdym”, przy czym zalicza się wyniki eliminacji.

USA, ZSRR, ARGENTYNA I URUGWAJ W FINALE KOSZYKÓWKI

Ostatnie spotkania półfinałowe w grupie I i II wyłonili ostatecznie 4 zespoły, które walczyć będą w rozgrywkach finałowych. W grupie I piękne zwycięstwo nad Francją odniosła Bułgaria, jednak wynik ten nie zmienił pozycji Bułgarii, która do finału nie zakwalifikowała się. Z grupy tej zakwalifikowały się Argentyna i Urugwaj. Ten ostatni stoczył z Argentyną zwycięską walkę i wygrał dopiero po dogrywce różnicą 1 pkt.

Z grupy II awans do finału zdobyli USA i ZSRR, który wygrał z Chile, a USA pokonały Brazylię.

O medale olimpijskie będą walczyć: Argentyna, Urugwaj, USA i ZSRR. Wyniki spotkań półfinałowych: Bułgaria - Francja 67:58 (39:23), Urugwaj

- Argentyna 66:65 (39:31) - po dogrywce. W II grupie ZSRR wygrał z Chile 78:60 (41:29), a USA pokonały Brazylię 57:53 (24:26).

PLYWANIE

W środę rozegrano następujące konkurencje pływackie:

100 m grzb. mężczyzn - (eliminacje) - do półfinału kwalifikowało się 16 naj-szybszych pływaków. Najlepsze czasy osiągnęli: 1) Oyakawa (USA) - 1:06,6, 2) Taylor (USA) - 1:07,2, 3) Skanata (Jugosł.) - 1:07,5, 4) Bozon (Fr.) - 1:07,8, 5) Galvao (Arg.) - 1:08,1, 6) Meiring (Afr. Pol.) - 1:08,5, 7) Brocknay (Ang.) - 1:08,8, 8) Massania (Wł.) - 1:08,8, 9) Stack (USA) - 1:08,9, 10) Pavan (Braz.) - 1:09,1, 11) Van der Veen (Hol.) - 1:09,2, 12) Solowiew (ZSRR) - 1:09,3, 13) Hurring (Now. Zel.) - 1:09,8, 14) Gonzalez (Braz.) - 1:09,7, 15) Zins (Fr.) - 1:09,7.

Anglik Werdrop i Brazylijczyk Fonseca osiągnęli identyczny czas 1:09,9 i będą musieli walczyć ze sobą jeszcze raz o wejście do półfinału. Boniecki osiągnął 1:13,4.

400 m dow. - W finale Francuz Boiteux wynikiem 4:30,7 ustanowił rekord olimpijski, Europy i Francji.

Trampolina w konk. kobiet, finał: 1) Mac Cornick (USA) - 147,30, 2) Moreau (Fr.) - 139,34, 3) Jensen (Dania) - 127,57, 4) Krutowa (ZSRR) - 118,28, 5) Welsh (Ang.) - 116,38, 6) Zizalowa (ZSRR) - 113,83, 7) Pellissard (Fr.) - 111,98, 8) Long (Ang.) - 108,82.

4 x 100 st. dow. kobiet. Do finału zakwalifikowały się: 1) USA - 4:28,1 (rek. olimp.), 2) Holandia - 4:30,6, 3) Węgry - 4:32,5, 4) Anglia - 4:38,0, 5) Dania - 4:36,4, 6) Szwecja - 4:38,1, 7) Francja - 4:42,0, 8) Niem. zach - 4:42,1.

POPLAWSKA I RUDOWSKA WYELIMINOWANE

Czwarty dzień tenisowych mistrzostw Polski przyniósł dwie sensacje w postaci wyeliminowania z turnieju wicemistrzynie Polski Poplawskiej oraz trzeciej rakiety Rudowskiej. Poplawska przegrała po zacietej walce z Tioczyńską 4:6, 6:4, 3:6, zaś mistrzyni juniorek Ryczkowska szybko uporała się z Rudowską, wygrywając 6:4, 6:3.



Teatr: Teatr Państwowy im. J. Osterwy: nieczynny.

KINA: Apollo - „Pieśń tajgi” - prod. rada godz. 16, 18, 20.

Robotnik - „Kobieta wyrusza w drogę” - prod. wawerskiej - godz. 15, 18, 20, Rialto - nieczynne.

DZIŹNIKI APTEK: Krak. Przedm. 29, Stalingradzka 22, 1 Maja 29.

TELEFONY: Pogotowie Elektryczne 22-61. Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 09. Straż Pożarna 11-11 i 08.

Igor Newerly Pamiętka z Celuloxy

- Ach, wy, tchórze i ciemniaki! Takie siakie wasze wciorności... A kto dziś beczal w kamizelkę, że z takim żarciem już nie do wytrzymania! Bez majstra toście chój-raki, że ha! Ale jak majster was wyrwał, to wam duży zmiętki, co? I tak dalej w ten sam deseń. - Jak nie będziecie żądać, jak się dacie, to on was przez swoją centrufogę przepuści, serwatkę z warsztatu wyrzuci! Te głąby ze strachu dygocą, majstrowa oczy wytrzeszcza, nigdy takiej hecy nie widziała, a majster klaszcze, zaśmie-wa się, podbechtuje: - Huzia całą buzią! Bij, nie żałuj! Burzuj, krzycz, krwiopełca, krzycz, niech go donder święnie - złęcym się z biedotą! Odsapnąwszy, wytarł chustką czoło i rzekł do żony: - Słyszysz, Zocha? Głodny... Musiem mu coś dać. Przyniosła dwie pajdy chleba z sałcesonem i kubek kawy. - No a wam - zwrócił się Czerwiacek do uczniów - wam chyba nie? Nie głodniacie? - Nie - odrzekł, tykając ślinę - dziękujemy, myśmy się najedli. Szczęsny spojrział tylko na tych zdrajców i wziął się do jedzenia. - Ot, żeby majstrowa jeszcze co dała, to bym się najadł do syta. Bez słowa postawiła przed nim miskę kapuśniaku, który został im z obiadu. Wypróżniwszy tę miskę, Szczęsny poczuł, że ma brzuch. Zebrał się w sobie i czekał, jak go Czer-wiacek będzie wyrzucał: na zbity łeb, z trzaskiem czy po-malenku, z wzrastającą zjadliwością? Ale Czerwiacek, odprawivszy po kolacji uczniów, naj-spokojniej dłuwał w zębach. - Toś ty znaczy się taki... Polityczny. Polityry kraść nie będziesz. Ale znowuż buntować zacznieś, ty mi warsztat

zapaskudzisz! Chodź no tu, chłopak, przysuń się bliżej, coś ci powiem... Dostawać będziesz lonu 5 złotych na tydzień. Chcesz robić, ja to widzę. Na majstra cię wykeruję, tylko innych zostaw. O sobie myśl, tylko o sobie. Miałeś dziś nauzkę, co? No właśnie. Nikomu i w nic nie wierz, chyba że w lokcie. Lokciami przecieraj się i boczkiem. Najwięcej w życiu musiem boczkiem sunać, pomalutku, powolutku, a do skutku... „Myślałem, że wyleje, a on podwyżkę da!” - dziwił się Szczęsny wychodząc od majstra. Siedzi do swojej komórki, przez warsztat i tu natknął się na majstrową z pstrą poduszeczką w ręku. Zatrzymała się, trochę zmieszana. - Chciałam sprawdzić, czy masz co pod głowę... Nigdy dotąd tym się nie intere-wowała, słowa do niego nie przemówiła - nie istniał dla niej. - Co za „ty”? - zapytał. - Kiedyśmy pili na ty, niech mi majstrowa przypomni, bo nie pamiętam. - Przepraszam, u nas tak się mówi do uczniów. A właśnie chciałam panu Jasiek podłożyć, bo pewnie... - Dziękuję, już się urządziłam. Niech to pani majstrowi podłoży. Długo nie mógł zasnąć. Nie podobało mu się, że znow został „bolszewikiem” i całe to zajęcie, nawet podwyżka. Przypomniały się słowa z wieceu w Celulozie - o ochłapach. Wasilewski czy Marusiak - który z nich powiedział, że kapitalizm rzuca czasem robotnikom ochłapy? Za podłą robotę. Wypało teraz, że dostał ten ochłap za odstąpienie od innych uczniów, że czerwoni mają rację. To mu się nie podobało. Wprawdzie nie miał sobie nic do zarzucenia, ale czuł niesmak i jakiś niepokój. - Podwyżka słusznie mi się należy - uspokajał siebie - bo robię lepiej od uczniów. Ale jeśli on myśli, że mnie kupił, to ja mu to z głowy wybiję. Ale Czerwiacek nie dawał do tego żadnej okazji. Zachowywał się, jak gdyby nic nie zaszło, tylko w sobotę, po fa-lerancie, postawił na tacy szósty kieliszek - dla Szczęsnego; Wyplata zawsze miała ten sam rytuał: na warsztacie leżały odliczone dla każdego pieniądze i stała taca z kie-liszkami dla majstra i czterech czeladników. Najpierw maj-ster wyplatał uczniom, żeby się pozbyć drobniicy, potem czeladnikom, i wyplatając do każdego czeladnika przepijał. (Ciar dalszy nastąpi)